

# Przejście

William Fletcher Barrett angielski fizyk opowiadał, co przydarzyło się pewnej jego znajomej niedługo po śmierci brata, którego bardzo kochała i którego strata spowodowała jej ogromny ból.

Kobieta ta była medium pisaćco-słyszającym.

Jakiś czas po tej bolesnej rozłące jej brat skontaktował się z nią i przesłał następującą wiadomość : « Moja droga Alicjo, jestem blisko ciebie i czuję wszechogarniające pragnienie opisanie tego, co przydarzyło mi się nazajutrz po śmierci, to znaczy po tym, jak obudziłem się w duchowej rzeczywistości »

« Najpierw ujrzałem postacie o niejasnym kształcie, które przychodziły i wychodziły z pokoju gromadząc się przy moim łóżku. Drzwi były zamknięte. Zdałem sobie sprawę, ku memu ogromnemu zaskoczeniu, że nie leżę już w łóżku, ale unoszę się nad nim... Byłem niewymownie zdziwiony zobaczywszy moje ciało gdzieś na dole, przykryte prześcieradłem... Światło było słabe, ale dokładnie widziałem wszystko, co znajduje się w pokoju; widziałem także wszystko, co dzieje się w pokoju obok i widziałem, przez ścianę, wszystko, co działo się na zewnątrz. »

« Czułem, że jestem poza ciałem i pierwszą myślą, jaka się pojawiła była chęć powrotu do niego; wyobraź sobie moje zdziwienie, gdy przekonałem się, że wszystkie moje wysiłki okazują się daremne, ponieważ nic łącząca moje ciało z duszą została przerwana... »

« Dzisiaj, gdy ci to opowiadam, wszystko to wydaje mi się takie naturalne, ale wówczas byłem niesamowicie zdziwiony! To właśnie wtedy, moja droga Alicjo, zrozumiałem, że moja dusza została na zawsze oddzielona od ziemskiej powłoki...I że umarłem dla waszego świata. »

« Wisiałem nad podłogą i rozglądałem się po pokoju, w którym spędziłem tak dużo czasu – leżąc chory i bez nadziei na wyleczenie. Zdałem sobie sprawę, że mogę przemieszczać się bez jakiegokolwiek wysiłku... Nie byłem sam. Były tam obecne inne osoby, z którymi dzisiaj jestem bardzo związany... Mimo, iż wiele z nich było dla mnie zupełnie obcych. Następnie przeszedłem przez ścianę – jakby zupełnie nie istniała – i udałem się do drugiego pokoju, gdzie znajdowała się moja zapłakana matka, nasi kuzyni, przyjaciele i ty, moja kochana Alicjo! Chciałem pocieszyć matkę... Próbowałem coś powiedzieć, aby udowodnić jej, że wciąż żyję, że wszystko ze mną w porządku, i że jestem obok niej... I że zatapianie się w smutku i użalanie nad moim losem było wielkim błędem. »

« Jednak, choć mój głos był wyraźny i mocny – przynajmniej tak mi się wydawało – ani matka, ani ty droga Alicjo, ani nikt z obecnych nie zwrócili najmniejszej uwagi na moje słowa i wydawało się, że mnie nie widzą ! »

« Wtedy zdałem sobie sprawę, że byłem dla was niewidzialny!... Moje serce zamknęło się i owładnął mną niewymowny smutek! Jeszcze przez pewien czas pozostałem z wami, ciągle obok matki, a następnie wyszedłem na zewnątrz i poczułem, że swobodnie szybuję po niebie. »

Ten sam Duch opowiada swojej siostrze o radościach, których doświadcza w świecie Duchów i o cudach, z jakimi się tam zetknął. To właśnie tam jego oczy otworzyły się naprawdę, ponieważ do momentu przejścia nie widział nic poza mgłą. Mimo to ciągnęło go do Ziemi -nie wbrew jemu, ale zgodnie z jego wolą – w stronę tych, których kochał i w stronę miejsc, w których czuł się szczęśliwy.

Życie duchowe jest pełne czystej radości i szczęścia. Cieszy słodką i niekończącą wolnością. Więcej władzy, więcej władców to więcej niewolników! Znamy tylko najdoskonalszą równość. Duchy światła, które wam pomagają zachowują się, jak starsi bracia, gdyż posiadli już wiedzę. Ich autorytet ma słodki i

ledwo dostrzegalny charakter, gdyż adresowany jest do logiki, do zdrowego rozsądku, uczucia, jednego mistrza, jedyne go władcy.

Śmierć przeraża tylko tych, którzy nie rozumieją, co stanie się po niej.

Śmierć – zwykły człowiek nic o niej nie wie, a nauka, zwłaszcza mężczyźni w bieli, milczy na ten temat.

Uznają śmierć kliniczną i śmierć biologiczną – jedna jest odwracalna, druga nie.

Niemniej jednak niektórzy opierający się istniejącym dogmatom, jak doktor Moody, Kenneth Ring i inni, potwierdzają fakty ujawnione przez spirytyzm.

Fenomen przejścia relacjonowany przez reanimowanych, nie wynika z zatrucia lekami, nie jest też snem ani halucynacją. Mówi się o technologii, lecz świadomie neguje się hipotezę « tamtej strony » jak gdyby miało się tu do czynienia z jakąś mistyczną koncepcją.

Można jednak stwierdzić z całą pewnością, że kto doświadczył kontaktu z tamtą stroną, zaraz po powrocie obwinia lekarzy o to, że go zawrócili. Twierdzi, że było mu tam wspaniale. Niektórzy mówią także o sumieniu i pokoju i, co dość niezwykle, całkowicie odmieniają swoje życie.

« La Revue Spirite » 2009, 2 trymestr, nr 79 « Le Passage » J. de Kronhelm

Tłumaczenie : Maja Bielecka